

Jacek Bolewski

Matka Pana : między dogmatem a pobożnością

Salvatoris Mater 12/3/4, 49-68

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przybliżyliśmy się do Maryi jako Matki Pana. To znaczy: w centrum uwagi pozostaje Pan – Jezus, objawiający samego Boga jako naszego Pana-Sługę. Przyszedł On na świat dzięki Matce, która przyjęła Go w postawie Służebnicy Pańskiej i stała się znakiem Jego przybliżania się do ludzi. Właśnie w odpowiedzi na Jej odwiedzin, krewna Elżbieta mogła doświadczyć nawiedzenia Pana – w Duchu Świętym – i napełniona Jego mocą wyznać: *Matka mojego Pana przychodzi do mnie* (Łk 1, 43). To świadectwo wskazuje, że nasze przybliżanie się do tajemnicy Maryi jest odpowiedzią na wspólne przybliżanie się Jej i Pana. Dopełniające świadectwo daje nam umiłowany uczeń Jezusa. Nie tylko poświadczył on, że zgodnie z wolą Pana Jego Matka stała się naszą Matką, lecz i jako pierwszy przyjął Ją „do siebie” (J 19, 27).

Przyjęcie Maryi do siebie jako Matki zapoczątkowało drogę, która nie ma końca... Na tej drodze błogosławieństwo Matki staje się naszym udziałem. Od wieków powtarza się w modlitwie słowa skierowane do Niej przez Elżbietę: *Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona*. To błogosławieństwo, obejmujące zwłaszcza wiarę Maryi, nigdy nie ustanie, jak Ona sama wyznaje, wielbiąc Boga za to, że: *błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia* (Łk 1, 42-48). Pragniemy przyjrzeć się bliżej temu błogosławieństwu Matki Pana w dwóch przejawach, przenikających dzieje Kościoła – między dogmatem a pobożnością.

Jacek Bolewski SJ

Matka Pana. Między dogmatem a pobożnością

SALVATORIS MATER
12(2010) nr 3-4, 49-68

1. Dogmat i pobożność – u źródła

Źródłem, od którego zaczynamy – właściwie zaczęliśmy w otwieraniu się na Matkę Pana – jest oczywiście Pismo Święte. Zanim przejdziemy do sformułowanych później w Kościele dogmatów maryjnych na tle rozwijającej się pobożności związanej z Jej osobą, rozważmy nowotestamentowe korzenie dwojakiego poznania – dogmatycznego i pobożnego.

Pojęcie dogmatu (po grecku: *dogma*) pojawia się w Nowym Testamencie w znaczeniu ogólnym – rozporządzenia, rozkazu władz świeckich (Łk 2, 1; Dz 17, 7) lub postanowienia kościelnego (Dz 16, 4). W Listach do Efezjan i Kolosan pojęcie ma wydźwięk negatywny – ogranicza się

do „zarządzeń” (Ef 2, 15) i „nakazów” (Kol 2, 14) żydowskiego Prawa, pozbawionych mocy przez Chrystusa. Nic dziwnego przeto, że Apostoł ostrzega wierzących przed „dogmatyzowaniem” (*dogmatidzomai*), czyli zgodą na to, by „narzucać nakazy”, które są tylko naukami ludzkimi, mającymi *pozór mądrości dzięki kultowi własnego pomysłu* (Kol 2, 20-23). Takie „nakazy” wypaczają naukę Jezusa Chrystusa, sprzeciwiają się prawdziwemu kultowi, jaki należy Mu oddawać. Dopiero później, u ojców Kościoła, dogmat zaczyna oznaczać naukę Chrystusa i apostołów, którzy ją przekazują – „niebieską naukę” (*caeleste dogma*), obejmującą Boże Objawienie. Dodatkową postacią dogmatu stały się kościelne „zarządzenia”, precyzujące prawdy wiary przeciwko błędnym opiniom. Owe rozporządzenia dotyczyły najpierw obrony centralnej tajemnicy Jezusa Chrystusa, jednak z czasem okazało się, że wymaga to również uznania i przyjęcia pogłębionego spojrzenia dogmatycznego na Maryję.

Początkowo negatywne pojmowanie „dogmatów” łączyło się z niewłaściwym „kultem” (*threskeia*), który im towarzyszył. Apostoł dodał w swym liście, że myśli tu przede wszystkim o *przesadnej czci* [*threskeia*] *aniołów*¹. Pojęcie greckie, przekładane jako „kult” albo „cześć”, bywa też oddawane jako „religijność” i „pobożność”. Jakub Apostoł mówi o człowieku, który nie powściąga swego języka, że *pobożność* [*threskeia*] *jego pozbawiona jest podstaw*, i przeciwstawia temu właściwą postawę: *Religijność* [*threskeia*] *czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata* (Jk 1, 26-27). Zauważamy tendencję, by kultyczno-obrzędowemu pojmowaniu przeciwstawić pobożność innego rodzaju, głębszą, bo związaną z istotną postawą w obliczu Boga i bliźnich. I tu dochodzimy do przeważającego w Nowym Testamencie pojęcia pobożności, której odpowiednikiem greckim jest *eusebeia*, natomiast w Starym Testamencie odpowiada jej po hebrajsku: *hesed*².

Znamienne, że hebrajskie pojęcie określało najpierw relacje międzyludzkie – rodziców (Rdz 47, 29), przyjaciół (1 Sm 20, 8), sprzymierzeńców (Rdz 21, 23) – i wyrażało wzajemne przywiązanie, przejawiające się w okazywaniu dobroci, niesieniu pomocy. Grecka Septuaginta przekłada to pojęcie jako *eleos* (miłosierdzie), co pokazuje powiązanie pobożności ze „współczującą dobrocią”. Stopniowo *hesed* odniesiona została także

¹ Kol 2, 18 (według BT); zauważmy, że Apostoł nie mówi dosłownie o „przesadnej czci”, tylko po prostu o „czci”.

² Dalsze rozważania korzystają częściowo z: M.-F. LACAN OSB, *Pobożność*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. LEON-DUFOUR, przeł. bp K. Romaniuk, Poznań-Warszawa 1982, 687-690.

do relacji Przymierza, przez które Bóg związał się ze swoim ludem. W odpowiedzi na Bożą *hesed* jako miłosierną miłość ludzie przyjmujący ją mają okazywać podobną postawę: przywiązanie do Boga jako pobożność objawiającą się w miłosierdziu wobec innych, zwłaszcza znajdujących się w potrzebie. Takie pojmowanie pobożności podkreślają prorocy i mędrzy. Znane są słowa Ozeasza, przypomniane w Ewangelii przez Jezusa, że Bóg oczekuje pobożności nie tyle w ofiarnych obrzędach, ile w ofierze czynnego ludzkiego miłosierdzia (Oz 6, 6; por. Mt 9, 13). W literaturze mądrościowej człowiek „pobożny” (*hasid*, a po grecku *eusebes*) cieszy się darem Bożej mądrości (Syr 43, 33), bo dzięki niej wszystko służy mu „ku dobremu” (Syr 39, 27) – polski przekład oddaje tu „pobożność” jako „bogobojność”. A dodatkowym przejawem pobożności czy bogobojności jest odważna postawa w obronie wiary. Postawa ta ożywała w czasach machabejskich grupę „hasydyjczyków” (BT: „asydejczyków”), a więc pobożnych, *mocnych i odważnych, z których każdy dobrowolnie stanął w obronie Prawa* (1 Mch 2, 42). Księga Mądrości dopowiada, że ta postawa staje się możliwa właśnie dzięki mądrości, która pomaga wierzącemu, *by wiedział, że pobożność [eusebeia] możniejsza jest niż wszystko* (Mdr 10, 12).

Nowy Testament odwołuje się do pobożności – nie w Ewangelii, tylko w Dziejach Apostolskich i późnych Listach. Podobnie jak w ostatnich powyższych wypowiedziach pobożność wiąże się z mocą (*dynamis*), która pochodzi od Boga, jak o tym świadczy Piotr objaśniający pierwszy cud dokonany w imię Jezusa (por. Dz 3, 12). Potwierdza to List Piotra, w którym Apostoł już od początku przypomina, że Boska moc *udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością* (2 P 1, 3). Źródłem pobożności jest poznanie Jezusa jako Syna zjednoczonego z Ojcem, bo dzięki Niemu wierzący stają się *uczestnikami Boskiej natury* (1, 4). Dalej Apostoł łączy pobożność z cierpliwością i miłością (1, 6 n) jako postawą, dzięki której pobożni zostaną ocaleni podczas ostatecznej próby, związanej z „przyjściem dnia Bożego” (2, 9; 3, 11 n). Natomiast inna wypowiedź o „dniach ostatnich”, kiedy to „nastaną chwile trudne”, przestrzega, że pojawią się wtedy ludzie „samolubni, chciwi”, którzy: *Będą okazywać pozór pobożności, ale wyrzekną się jej mocy* (2 Tm 3, 1 n. 5). Prawdziwa moc, udzielana przez Ducha Jezusa, będzie jednak umacniała w owych dniach prześladowań i próby *wszystkich, którzy chcą żyć pobożnie [eusebos] w Chrystusie Jezusie* (2 Tm 3, 12).

Innym listem apostoelskim ukazującym istotne znaczenie pobożności jest Pierwszy List do Tymoteusza. Modlitwa za ludzi sprawujących władzę ma służyć temu, byśmy *mogli prowadzić życie ciche i spokojne*

z całą pobożnością i godnością (1 Tm 2, 2). Największą wagę mają dalsze słowa, zapewniające, że *bez wątpienia wielka jest tajemnica pobożności. Ten, który objawił się w ciele, usprawiedliwiony został w Duchu, ukazał się aniołom, ogłoszony został poganom, znalazł wiarę w świecie, wzięty został w chwale* (3, 16). Widzimy: jeszcze raz, ale szczególnie wyraźnie, pobożność łączy się tu z poznaniem Jezusa w tajemnicy Wcielenia. Dalej Apostoł podkreśla potrzebę ćwiczenia się w tej postawie, wzywając ucznia: *ćwicz się w pobożności! Bo ćwiczenie cielesne nie na wiele się przyda; pobożność zaś przydatna jest do wszystkiego, mając zapewnienie życia obecnego i tego, które ma nadejść* (4, 7 n). Powiązanie pobożności z pogłębianiem poznania Jezusa powraca wreszcie na końcu listu. Pojawia się przestroga przed ludźmi, którzy nie zachowują *zdrowych słów Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz nauki zgodnej z pobożnością*. Taka postawa prowadzi do „wypaczonego myślenia”, a jednym z jego przejawów staje się przekonanie, że *pobożność jest źródłem zysku*. Prawda jest odmienna, przeciwna, bo *zyskiem jest pobożność wraz z poprzestawaniem na tym, co wystarczy*. Zamiast więc ulegać „chciwości pieniędzy”, uczeń ma podążać za *sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością* (6, 3-6. 11).

Dla naszych dalszych rozważań istotne są słowa o „nauce zgodnej z pobożnością” (*didaskalia kat' eusebeian*). Tajemnica pobożności – głęboki wgląd w misterium Wcielenia przejawiający się czynnie w miłości i łagodności (*praypathia*) – staje się jakby kryterium właściwej nauki, wyrażającej w słowach to, co pobożność ucieleśnia w postawie i czynach. A postawa pobożności jako łagodność oznacza w życiu wierzących upodobnienie się do samego Jezusa (por. 2 Kor 10, 1), który wzywa, byśmy uczyli się od Niego, bo jest „łagodny” (*prays*) sercem (Mt 11, 29). Taka postawa stanowi jedno z nauk Jezusa – nauką, którą jest On sam w swej tajemnicy Wcielonego Syna Ojca w Duchu Świętym. I zauważmy: jeśli „ćwiczenie się” w tej postawie dokonuje się dzięki modlitwie, głębiej – dzięki Duchowi, który ją ożywia (por. Rz 8, 26 n), to pobożność otwiera także na Bożą naukę, nauczanie mocą Ducha prowadzącego stopniowo wierzących, zgodnie z obietnicą Jezusa, „do całej prawdy” (J 16, 13). Mówiąc inaczej: apostołskie rozważania wskazują to, co kościelna Tradycja przyjęła jako zasadę: *lex orandi, lex credendi*, gdzie pobożność ożywiana modlitwą toruje drogę pogłębiania wiary – także dzięki dogmatom.

2. Pobożność i Matka Pana

Skoro tajemnica pobożności ściśle wiąże się z misterium Wcielenia, rodzi się pytanie o powiązanie z Osobą Wcielonego Pana i Jego Matki. Przywołane wyżej wypowiedzi nie mówią o „pobożności” samego Jezusa; jedynie pośrednio wskazują na Niego jako wzór postawy bliskiej *eusebeia*. Jednak istnieje pokrewne pojęcie *eulabeia*, które w języku greckim oznaczało pobożność jako cześć i szacunek okazywane bóstwu³. Nowy Testament używa go tylko dwa razy, najpierw w odniesieniu do Jezusa, następnie do wierzących. O Jezusie List do Hebrajczyków mówi w związku z modlitwą w Ogrójcu: *Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości [eulabeia]* (5, 7). To samo pojęcie, przełożone w Biblii Tysiąclecia jako „uległość”, powraca w innej postaci w odniesieniu do wierzących; Apostoł wzywa: *Dlatego też otrzymując niewzruszone królestwo, trwajmy w lasce, a przez nią służmy Bogu ze czcią i bojaźnią [eulabeia kai deos]!* (12, 28).

Pobożność Jezusa może być oddana też innymi pojęciami, czy to przymiotnikiem greckim *hosios*, odpowiadającym hebrajskiemu *hasid*, czy to rzeczownikiem *hosiotes* – odpowiednikiem *hesed*. W pierwszym wypadku mamy zastosowanie do Chrystusa słów psalmu, który wyraża w obliczu Boga nadzieję życia (*nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznał grobu* – Ps 16, 10); w odniesieniu do Jezusa przekład brzmi: *nie dasz Świętemu [hosios] Twemu ulec skażeniu* (Dz 2, 27; por. 13, 35). Ten sam przymiotnik określa naszą postawę, jaką mamy przyjąć w modlitwie, *podnosząc ręce czyste [hosious], bez gniewu i sporu* (1 Tm 2, 8). Natomiast rzeczownik pojawia się tylko dwa razy, i to dla scharakteryzowania naszej postawy. Polski przekład używa dwóch określeń. Dalej trwa przy „świętości”, mówiąc o przyobleczeniu *człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości [hosiotes]* (Ef 4, 24). Dopiero w Ewangelii pojawia się „pobożność” jako zapowiedź naszej służby Bogu *w pobożności [hosiotes] i sprawiedliwości przed Nim po wszystkie dni nasze* (Łk 1, 75).

Powyższe przykłady poświadczają: powiązanie pobożności z Osobą Jezusa wskazuje na wymiar ofiarny, związany z Jego przejściem przez śmierć, a w odniesieniu do wierzących akcentuje się czystość i świętość jako wymóg, aby modlitwa była miła Bogu. Wydaje się przeto, że przeważa tu spojrzenie kultyczne, nieobce starotestamentowemu pojmowaniu

³ Por. R. BULTMAN, *eulabes, eulabeisthai, eulabeia*, w: *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, ed. G. KITTEL, t. II, Stuttgart 1935, 749.

pobożności; natomiast aspekty związane z *eusebeia*, bardziej uwydatniające postawę miłości miłosiernej u Boga i w odpowiedzi człowieka, dają się tutaj odkryć najwyżej pośrednio – jako najgłębszy sens Ofiary Jezusa Chrystusa.

Przechodząc obecnie do związku pobożności z Matką Pana, powracamy niejako do powiązania z *eusebeia* – razem z towarzyszącymi jej elementami mocy: cierpliwości, łagodności, miłości. Te przejawy mocy pobożności poświadczają działanie Ducha Świętego. Na Niego wskazują dodatkowe znaki. Starotestamentowe proroctwo zapowiadało, że na Mesjaszu-Chryście spocznie Duch Pański, najpierw opisany jako „duch mądrości”, później jako duch „bojaźni Pańskiej”, w której Oczekiwany „upodoba sobie” (Iz 11, 2n), przy czym grecki przekład używa w przypadku „bojaźni” dwóch określeń: *eusebeia*, następnie: *fobos Theou* (Iz 11, 2 n). Proroctwo wypełnia się w Jezusie: spoczywający na Nim Duch objawia się po chrzcie z rąk Jana, działa następnie w znakach dokonywanych Jego mocą. Gdy jednak uwaga synoptyków skupiła się także na Matce Jezusa, wtedy można było przyjąć, iż samo poczęcie Wcielonego Syna dokonało się „za sprawą Ducha Świętego”, który osłonił Maryję. Konsekwentnie, wzrastanie Jezusa jawi się jako „wzrastanie w mądrości” (Łk 2, 40. 52), pierwszym darze Ducha. Tak oto cała tajemnica Wcielenia jako „tajemnica pobożności” może być uznana, zgodnie z przywołanymi słowami Apostoła, za tajemnicę Tego, *który objawił się w ciele, usprawiedliwiony [edikaiothe] został w Duchu*, gdzie również usprawiedliwienie przez Ducha może być odniesione do rozpoznania w „ciele” ziemskiego Jezusa Jego Boskiego synostwa. Zgadza się to z Ewangelią: Wcielony Syn „usprawiedliwiony w Duchu” objawia Mądrość, która jest *usprawiedliwiona [edikaiothe] przez wszystkie swoje dzieci*⁴.

Dochodzimy do pobożności maryjnej... W tym określeniu zbiegają się dwa znaczenia: najpierw pobożność obecna w samej Maryi, następnie nasza pobożność otwarta na Jej przykład i działanie. Znamienne, że także w Ewangelii pierwsze ściśle łączy się z drugim. Oba znaczenia pobożności Matki Pana dochodzą do głosu najpełniej w Jej modlitwie wielbiącej Boga słowami *Magnificat* (Łk 1, 46-55). Hymn jest owocem Ducha pobożności, który zgodnie z Ewangelią napełnia w tym momencie Maryję, ale – jak uznajemy dzisiaj egzegetycznie – wyraża także wiarę pierwotnego Kościoła, wyznającego tu pobożnie swoje pojmowanie Matki Pana⁵. Jawi się Ona jako pokorna Służebnica, poświadczająca Boże działanie także

⁴ Łk 7, 35; por. więcej w: J. BOLEWSKI SJ, *Dzieje dzieci Mądrości*, Kraków 2007, 67-72.

⁵ Por. J. RATZINGER, *Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła*, przeł. B. Widła, Warszawa 1997, 60.

w Eklezji, której jest personifikacją: w Niej „wszystkie pokolenia”, odtąd błogosławiące Ją, zgodnie wielbią Boga za *miłosierdzie Jego z pokoleń na pokolenia* i za to, że *wywyższa pokornych*. A pokora (*tapeinosis*), dana w pobożności Maryi i zadana dla pobożności błogosławiących Ją czcicieli, najbardziej upodabnia do Jezusa *łagodnego i pokornego* [*taipenos*] *sercem...*

Wizja Matki Pana w Ewangelii Łukasza jest ogniwem ewolucji, jaką można i należy zauważyć w Nowym Testamencie, poczynając od Listów Apostoła Pawła, gdzie Maryja pozostaje w ukryciu, następnie w Ewangelii, której autorzy poświęcają Matce Pana coraz więcej uwagi – zarówno w łączności z początkiem Jezusa w Ewangeliach Dzieciństwa, jak i początkiem oraz końcem Jego ziemskiego działania w Ewangelii Janowej⁶. Ewolucja znajduje swe dopełnienie w dziejach kościelnej Tradycji. Tu, poza wyraźnymi nawiązaniem do pism Nowego Testamentu, szczególnie Listu do Efezjan, pierwsi chrześcijańscy teologowie rozwijają wspólne spojrzenie, łączące Maryję z Eklezją – czy to jako Matką, czy jako drugą Ewą, czy jako świętą i niepokalaną. Przyjmuje się, że wyraźna pobożność maryjna zaczęła się przejawiać w związku z Soborem Efeskim, a zwłaszcza w efekcie sformułowanego na nim pierwszego dogmatu, dotyczącego Matki Pana. Jednakże nowy tytuł *Theotokos*, obroniony na Soborze przeciwko jego prominentnym oponentom, pojawił się wcześniej w pobożności związanej z modlitwą; poświadcza go najstarsza pozabiblijna modlitwa maryjna, rozpoczynająca się dzisiaj słowami: *Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko*, a pierwotnie: *Pod opiekę Twego miłosierdzia* [dosłownie: *Twoich miłosiernych wnętrzości*] *uciekamy się, Bogarodzico*⁷.

To wczesne świadectwo pobożności maryjnej wolne jest od obawy, która pojawiła się w teologicznych zastrzeżeniach oponentów, że Maryi są przypisywane Boskie cechy, jak gdyby rodzenie przez Nią Boga czyniło z Niej samej boginię... Modlitwa poświadcza głębsze pojmowanie Jej tajemnicy – ludzkiej Rodzicielki Boga. Mówiąc o Jej „miłosiernych wnętrzościach”, modlący się używają określenia, które w Piśmie Świętym odnoszone było do samego Boga (por. Łk 1, 78). Nie ma tu żadnej obawy, że przypisanie Maryi Bożego przymiotu byłoby niestosowne. Modlitwa przypomina raczej o pierwotnym, macierzyńskim elemencie miłosierdzia, skoro hebrajskie *rahamim* łączy się z innym pojęciem (*rehem* – łono matki), które wskazuje miłość matczyną. Pismo Święte sto-

⁶ Więcej o tej ewolucji w: J. BOLEWSKI SJ, *Od-nowa z Maryją*, Kraków 2000, 32-36.

⁷ Por. R. LAURENTIN, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, przeł. Z. Proczek MIC, Warszawa 1989, 81.

suje więc do Boga i Jego relacji do nas określenia, służące w potocznym języku do wyrażenia *najgłębszej pierwotnej bliskości, łączności i więzi, jaka łączy matkę z dzieckiem*⁸. A maryjna modlitwa wyraża wiarę, że właśnie Matka Boża stała się najczystszym ludzkim obrazem miłosiernego macierzyństwa Boga.

Mamy tu nie tylko pierwszy przykład, jak pobożność przejawiająca się w modlitwie doprowadziła – po teologicznym odparciu zastrzeżeń – do pierwszego maryjnego dogmatu. Na tle modlitwy, zwłaszcza w pierwotnej postaci, także treść ogłoszonego dogmatycznie tytułu Matki Pana nabiera głębi: „rodzenie” Boga przez Maryję wskazuje zarówno relację pochodzenia Wcielonego Syna Bożego z ludzkiej Matki, jak i głębiej odsłania „łono” Bosko-ludzkiej tajemnicy – jako miłosierdzie Boga, w którym Ojciec objawia się dzięki Synowi oraz dzięki Matce Miłosierdzia – wskazującej macierzyński wymiar Trzeciej, Duchowej Osoby Boskiej.

3. Pobożność owocująca dogmatami

Sobór Efeski zaowocował licznymi nowymi świadectwami pobożności maryjnej. Dalej skupiamy się na tych przejawach, które doprowadziły do sformułowania kolejnych dogmatów o Matce Pana. Do tytułu Bogarodzicy czy Bogurodzicy⁹ dołączył nowy, wzywający Maryję jako „zawsze Dziewicę”. Traktaty teologiczne Ojców Kościoła wcześniej broniły dziewictwa Matki Bożej nie tylko w poczęciu Syna, zgodnie z Ewangelią, ale także przy Jego narodzeniu i do końca życia, mimo milczenia Pisma Świętego w tej kwestii czy jego wypowiedzi, które mogły być pojmowane przeciwnie... Kolejne dwa Sobory, Chalcedoński i Konstantynopolitański, potwierdzały tę samą kwestię w swych wyznaniach wiary, mówiąc o narodzeniu Jezusa „z Maryi Dziewicy” oraz o Jego Wcieleniu z „Matki Boga i zawsze Dziewicy”¹⁰. Jednak dopiero Sobór Laterański, zwołany w 649 r. przez papieża Marcina I przeciwko monoteletom, odrzucił opinie kwestionujące nieustające dziewictwo Maryi, grożąc jego przeciwnikom anatemami. Przyjmuje się przeto, że wyznanie Matki Pana

⁸ JAN PAWEŁ II, *Dives in misericordia*, Watykan 1980, n. 4; więcej w: J. BOLEWSKI SJ, *Niebieska Niewiasta. Mądrość i Maryja*, Niepokalanów 2009 (rozdz. XI: *Perychoreza Bożych tajemnic*).

⁹ Zauważmy subtelny różnicę w obu sformułowaniach. To drugie, związane z najstarszą polską pobożnością, wskazuje, że Maryja urodziła Syna Bogu, co wyraźniej akcentuje różnicę między ludzką Matką a Bóstwem Ojca i Syna.

¹⁰ Por. S. DE FIORES, *Maria Madre di Gesù. Sintesi storico salvifica*, Bologna 1992, 133.

jako zawsze Dziewicy jest także dogmatem wiary, co rozstrzyga kwestię, którą samo Pismo Święte pozostawia niedopowiedzianą.

Droga prowadząca do kolejnych dogmatów maryjnych była – wiadomo – bardzo długa; zwińczyły ją dopiero definicje papieskie w XIX i XX wieku. Trudno tu śledzić dzieje wiary w obie prawdy, zdogmatyzowane jako Niepokalane Poczęcie i Wniebowzięcie Maryi. Wybieram inną, prostszą drogę. Dokumenty bł. Piusa IX i Piusa XII, ogłaszające dogmaty, obfitują w odwołania do pobożności, która torowała im drogę. Warto przeto rozważyć te wypowiedzi, łącznie z argumentami teologicznymi, na jakie się powołują. Pojawiające się tutaj uzasadnienia dogmatów nie należą do nich samych i dlatego kolejnym krokiem będzie porównanie treści podanych jako dogmaty wiary z ich tradycyjnym, pobożnym ujmowaniem. Ogłoszenie dogmatu stanowi bowiem koniec drogi, którą doprowadziła do niego pobożność, ale także powinno stać się początkiem odnowienia pobożności – w nowym świetle samego dogmatu.

List apostolski *Ineffabilis Deus* bł. Piusa IX, ogłaszający 8 grudnia 1854 roku dogmat o Niepokalanym Poczęciu, poświęca więcej uwagi działaniom papieży promujących tę prawdę, gdy życzyli sobie, *żeby nauka o Niepokalanym Poczęciu Bogurodzicy z dnia na dzień była wszczepiana w umysły wiernych, a w duszach ich była rozniecana pobożność czcząca i wysławiająca tę Dziewicę bez zmyły pierwородnej poczętą*¹¹. To „rozniecanie” pobożności wiernych dokonywało się przez postanowienia, które papieży, poczynając od Sykstusa IV, podejmowali „z głęboką pobożnością i mądrością”; Pius IX wspomina zwłaszcza Aleksandra VII, który tak oceniał świętowanie Maryjnego Poczęcia: *zaiste, dawna to jest pobożność wierzących w Chrystusa*, i dlatego pragnął *szczególną opieką otoczyć pobożność i praktyki religijne zmierzające do czci i wysławiania Najświętszej Dziewicy, którą uprzedzająca łaska Ducha Świętego zachowała od grzechu pierwородnego*.

Papieskie decyzje sprawiały, dodaje Pius IX, *że pasterze samego Kościoła i lud wierny z wielką religijnością, pobożnością i miłością z dnia na dzień coraz bardziej wyznawali tę naukę*. Gdy zatem odczuł on pragnienie ogłoszenia dogmatu, powołał komisję kardynałów, „odznaczających się pobożnością, roztropnością i wiedzą teologiczną”. Zarazem zwrócił się do „wszystkich biskupów”, aby: *zaniósłszy modły do Boga, odpisali nam, jaką jest pobożność i nabożeństwo wiernych ku Niepokalanemu Poczęciu Bogurodzicy, oraz co przede wszystkim sami biskupi sądzą o ogłoszeniu*

¹¹ PIUS IX, *Ineffabilis Deus*, Niepokalanów 2003 (przeł. W. Pietkun). Przekład ten, z którego także dalej korzystam, można także znaleźć pod adresem internetowym: <http://sanctus.pl/index.php?grupa=89&podgrupa=425&doc=376>.

dogmatu. Obie grupy odpowiedziały pozytywnie, a papieża uradowało szczególnie to, że biskupi nie tylko potwierdzili *swe przeświadczenie i szczególniejszą pobożność swoją, duchowieństwa sobie podległego i ludu wiernego ku Niepokalanemu Poczęciu Najświętszej Dziewicy, lecz przedstawili nam jakby powszechne żądanie, by Dziewicy Tej Niepokalane Poczęcie ogłoszone i zawyrokowane zostało naszym sądem i powagą*.

Na papieskie poparcie dla maryjnej prawdy wpłynęła pobożność, która przejawiała się nie tylko w praktykach religijnych, ale także w argumentacji teologicznej. W swym liście apostolskim Pius IX przywołuje najważniejsze wypowiedzi Tradycji nawiązujące do słów Objawienia biblijnego. Na pierwszym miejscu wspomina tzw. Protoewangelię, zapowiadającą „nieprzyjaźń” między wężem a niewiastą z jej potomstwem i w efekcie zmiążdzenie głowy węża; w tej zapowiedzi Zbawiciela i Jego Matki została *także najwyraźniej uwidoczniiona nieprzyjaźń obojga w stosunku do szatana*. Maryję wskazują starotestamentowe obrazy arki Noego, drabiny Jakubowej, ognistego krzaku, „wieży niezdobytej w obliczu nieprzyjaciela” czy „miasta Bożego, którego fundamenty założone są na świętych wzgórzach”. Prorocy z kolei *mówią o Niej nie inaczej, jak tylko: przeczysta gołębnica, święte Jeruzalem, wzniosły tron Boży, arka uświęcenia, dom wybudowany dla siebie przez Mądrość przedwieczną, królowa, która opływając w rozkosze i wsparta o swego Oblubieńca, wyszła z ust Najwyższego*. Wreszcie z Nowego Testamentu przytoczone są słowa Zwiastowania, gdzie Maryja została określona jako „pełna łaski”. Ta pełnia sprawiała, że Ojcowie przeciwstawiali Maryję Ewie, która straciła otrzymaną łaskę, natomiast Ona jako nowa Ewa „mocą od Boga otrzymaną” w swym posłuszeństwie odniosła pełne zwycięstwo nad złem.

Od razu zauważmy, że wszystkie przytoczone obrazy Starego Testamentu wskazują bardziej Eklezję, nową wspólnotę ludu Bożego, natomiast do Maryi dają się zastosować najwyżej pośrednio, gdy spojrzę się na Nią jako na „typ” albo personifikację Eklezji. Ponadto najważniejszy argument pojawia się nie tyle w przywołanych głosach Biblii i Tradycji, ile we wstępnej refleksji Piusa IX; jeszcze do niej wróć, bo jako związana z ogłoszeniem dogmatu pozwala zarazem uzasadnić go głębiej i poświadcza, że maryjny dogmat oświetla związaną z nim pobożność w nowy sposób.

Ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu wzmocniło kościelne starania o to, by również uznaną powszechnie prawdę o Wniebowzięciu ogłosić jako dogmat wiary. Doszło do tego dopiero po niespełna wieku, w opublikowanej 1 listopada 1950 roku przez Piusa XII konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*. I tu pojawiają się wzmianki o po-

bożności, która towarzyszyła zarówno dziejom kultu Wniebowzięcia, jak i staraniom o jego definicję. Gdy święto liturgiczne związane z tą tajemnicą *rozpowszechniało się z dnia na dzień, obchodzone z żywszą pobożnością, coraz to liczniejsi biskupi i kaznodzieje poczytywali sobie za obowiązek tłumaczyć wiernym otwarcie i jasno tajemnicę, jaką ono przypomina i pouczać o jej bardzo ścisłym związku z innymi objawionymi prawdami wiary*¹². Konstytucja widzi taki „bardzo ścisły związek” z ogłoszoną wcześniej prawdą wiary o Niepokalanym Poczęciu, bo dzięki nowemu dogmatowi *przywilej cielesnego Wniebowzięcia Bogarodzicy Dziewicy Maryi dopiero za naszych czasów rozblysnął jaśniejszym światłem*. Z jednej strony bowiem po zwycięstwie Chrystusa nad grzechem i śmiercią *Bóg nie chce przed końcem świata udzielić sprawiedliwym, jako prawa ogólnego – pełnego skutku zwycięstwa nad śmiercią*. Dlatego też również *i ciała sprawiedliwych po śmierci rozpadają się i w ostatni dopiero dzień połączy się każde ze swoją duszą uwielbioną*. Z drugiej strony: *spod tego rodzaju ogólnego prawa zechciał Bóg wyjąć Najświętszą Maryję Pannę*. Ona to, *na mocy zupełnie szczególnego przywileju, swoim Niepokalanym Poczęciem zwyciężyła grzech, i dlatego nie podlega temu prawu trwania w rozkładzie grobowym, ani nie musiała aż do końca świata czekać na wybawienie swego ciała*.

Przytoczona tutaj argumentacja Piusa XII zakłada, że Niepokalane Poczęcie poniekąd implikuje Wniebowzięcie... Papież wydaje się wspierać w ten sposób tradycyjne pobożne rozważania; przytacza liczne ich przykłady, powtarzające myśl, że *Maryja zaznała wprawdzie śmierci doczesnej, ale nie mogła podlegać więzom śmierci Ta, która z siebie zrodziła Wcielnego Syna Twego a Pana naszego*. Na koniec Ojciec Święty wykorzystuje w nowy sposób argument, ukazujący Maryję *jako nową Ewę, która choć poddana nowemu Adamowi – łączy się z Nim najściślej w walce przeciwko piekielnemu wrogowi*. Pius XII dodaje: *walka ta zapowiedziana już w protoewangelii ma zakończyć się pełnym zwycięstwem nad grzechem i śmiercią*. Dlatego: *jak chwalebne Zmartwychwstanie Chrystusa było istotnym składnikiem a zarazem ostatecznym trofeum zwycięstwa, tak też wspólna walka Najświętszej Dziewicy i Jej Syna winna być zakończona „uwielbieniem” Jej dziewiczego ciała*.

¹² PIUS XII, *Munificentissimus Deus*, „Wiadomości Diecezjalne” (Katowice) 28 (1960) 70-85; cyt. wg: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/konstytucje/munificentissimus_deus_01111950.html.

4. Dogmat oświecający pobożność

Na tle pobożnych rozważań, które doprowadziły do sformułowania dogmatów, one same wyróżniają się powściągliwością, prostotą. Pod tym względem uderza zwłaszcza najnowszy dogmat o Wniebowzięciu. W odróżnieniu od dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, jako danym Maryi przez Boga „za szczególniejszą łaską i przywilejem”, ostatni dogmat nie mówi o „przywileju” Matki Bożej, ale stwierdza o Niej, że: *po zakończeniu biegu życia ziemskiego została z ciałem i duszą wzięta do chwały niebieskiej*. Dogmatyczna formuła zatem otwiera pobożne rozważania na to, by nie skupiać się w tajemnicy Maryi na „przywileju”, lecz aby raczej szukać objaśnienia dogmatu w świetle wypowiedzi biblijnych, które stosują się także do innych ludzi jako nowe prawo Jezusa Chrystusa.

Nowe prawo znaczy w odniesieniu do śmierci, że jest ona przezwyciężona dzięki przyjęciu jej przez Jezusa, co poświadcza Jego Zmartwychwstanie. Znane są rozważania św. Pawła, który wskazuje Zmartwychwstanie jako centralną prawdę wiary chrześcijańskiej, i to dlatego, że daje ono także wierzącym nadzieję powszechnego zmartwychwstania (por. 1 Kor 15). W przypadku Jezusa Zmartwychwstanie wiąże się ściśle z Wniebowstąpieniem. Ewangelia rozróżnia oba zdarzenia, jednakże w istocie stanowią one jedno: przejście całego człowieka duchowo-cielesnego do nowego życia we wspólnocie z Bogiem, czyli do nieba. To przejście ma dwa wymiary, wyrażone w obrazowych sformułowaniach, opisujących dwie fazy jednego procesu. Z-martwych-wstanie wskazuje, że powstaje nowy człowiek, który nie „leży” w „ziemi”, w grobie, natomiast w-niebo-wstąpienie dodaje, że właściwe miejsce tego nowego człowieka jest „w górze”, w niebie.

Rozróżnienie, a zarazem jedność obu wymiarów najlepiej oddaje Zmartwychwstały w słowach do Marii Magdaleny: *Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie ustąpiłem do Ojca* (J 20, 17). Nie znaczy to, że Zmartwychwstały nie był „jeszcze” w niebie. Chodzi raczej o to, że Jego nowa zmartwychwstała postać nie jest „ziemska” tak, aby ją można było zatrzymać, jak oczekiwała Magdalena, wyobrażając sobie, iż ogląda Jezusa w Jego wcześniejszej, ziemskiej postaci, jaką znała. Zmartwychwstała cielesność jest „niebieska” czy „duchowa”, jak określa ją św. Paweł (1 Kor 15, 44), to znaczy niewidzialna, podobnie jak niewidzialna dla ziemskich ludzi pozostaje niebieska wspólnota Bosko-ludzkich osób. Owszem, można było oglądać Zmartwychwstałego, ale wymagało to przemienienia zmysłowego postrzegania wizjonera w doświadczeniu, które należy pojmować podobnie jak poświadczone później wizje nie tylko Zmartwychwstałego, np. wobec św. Faustyny, ale także zmartwychwstałej Maryi,

tyle razy się pojawiającej, a zawsze tak, że – jak w Lourdes – widzieli Ją tylko wizjonerzy. W Ewangelii znamienne są zwłaszcza te widzenia Zmartwychwstałego, kiedy to uczniom otwierały się oczy (wiary), gdy On „znikał” (por. Łk 24, 31). Dopiero wtedy bowiem docierało do nich, że nowa cielesność Zmartwychwstałego jest ze swej istoty niewidzialna, zatem jej „zniknięcie” wskazuje, że powraca do swego „niebieskiego” stanu – we wspólnocie z Ojcem w Duchu Świętym¹³.

Skoro zarówno zmartwychwstanie, jak i wniebowstąpienie wskazują „znalezienie się” zmartwychwstałego człowieka we wspólnocie nieba, to maryjny dogmat oznacza, że nie mamy się skupiać na „wzięciu” Matki Bożej do nieba, jak gdyby decydujące było „widzenie” Jej unoszącej się do nieba. Wprawdzie pobożne rozważania mówiły wiele o tym, że Jej „ciało” nie mogło pozostać w grobie; więcej, apokryficzne teksty, podające się za „świadczenia” samych Apostołów, opisywały to szczegółowo, w analogii do świadectw Ewangelii o Jezusie. Jednakże gdy później uznano problematyczny charakter apokryfów, nie można już było powołać się na wiarygodne świadectwa historyczne o „wzięciu” Maryi do nieba; także „pusty grób” nie wystarczał, jako że wskazuje się go do dzisiaj w dwóch różnych miejscach – Efezie i Jerozolimie... I dlatego podstawy dogmatu, gdy został ogłoszony, należy szukać gdzie indziej – w jedności wniebowstąpienia ze zmartwychwstaniem jako centralną prawdą wiary.

Wskazówkę w tym kierunku znajdujemy w argumentacji Piusa XII, który dodał do tradycyjnych rozważań istotne spojrzenie na Wniebowzięcie w świetle Zmartwychwstania Chrystusa jako zwycięstwa z udziałem Maryi – przez „uwielbienie” Jej ciała. To poszerzone spojrzenie pozwala szukać biblijnego uzasadnienia dogmatu tam, gdzie Nowy Testament ukazuje, że już obecnie „święci” mają realny udział w Zmartwychwstaniu Jezusa. Wyraźnie zostało to poświadczone w Ewangelii: samo przyjęcie śmierci przez Ukrzyżowanego jako „wywyższenie” do nieba sprawia, że również inni zmarli święci zmartwychwstają (por. Mt 27, 52 n). Na tej podstawie można przyjąć, że szczególnie święta – Niepokalana – także już uczestniczy ciałem i duszą w niebieskiej wspólnocie, zjednoczonej w duchowym Ciele Zmartwychwstałego.

Te rozważania teologiczne, zapoczątkowane przed laty przez Karla Rahnera¹⁴, czekają ciągle na pogłębienie – nader istotne także dla po-

¹³ Więcej o nowej cielesności zmartwychwstania w: J. BOLEWSKI SJ, *Zmartwychwstanie Jezusa w świetle antropologii teologicznej*, w: *W radości z Chrystusem. Wokół treści Czwartego Tygodnia Ćwiczeń Duchownych św. Ignacego Loyoli*, red. K. OSUCH SJ, Kraków 2006, 19-44.

¹⁴ Zob. K. RAHNER, *Die Assumptio-Arbeit von 1951 mit den Ergänzungen bis 1959*, w: TENZE, *Sämtliche Werke. Band 9: Maria, Mutter des Herrn. Mariologische Studien*,

bożności. Tradycyjne pojmowanie, które doprowadziło do zdefiniowania dogmatu, za bardzo skupiało się na niejasnej kwestii grobu i na uczuciu „niestosowności” wyobrażeń o zwłokach w odniesieniu do Maryi; za mało było refleksji o tajemnicy Zmartwychwstania i o nowej cielesności, która ma duchowy charakter i może być obecnie już udziałem świętych... Ponadto, za szybko stosowano do Matki Bożej obrazy biblijne, które na pierwszym miejscu wskazywały misterium Eklezji. To znaczy: najpierw odnoszą się te wypowiedzi do nowej wspólnoty wiary, a w niej stopniowo zostało rozpoznane szczególne miejsce Maryi, której „przywilejem” jako Matki Pana było to, że łaska dana też innym w Niej przyjęła najczystsza postać. A konkretnie: „wyjątkowość” Jej obecnego już uczestnictwa w Zmartwychwstaniu Syna nie polega na tym, że inni święci nie mają w tym udziału, a wyraża się raczej w wyjątkowej świętości Niepokalanej, która przejawia się także w Jej nowej, niebieskiej cielesności.

To pokazuje, że Wniebowzięcie jako udział w Zmartwychwstaniu wiąże się u Maryi istotnie z Jej Niepokalanym Poczęciem. Ale – dzieje się to niekoniecznie tak, jak uznawała tradycyjna pobożność. Argumenty, jakie przytacza dogmatyczna konstytucja Piusa XII, nie są ściśle pod względem teologicznym - albo dokładniej: opierają się na trudnych dzisiaj do utrzymania wyobrazeniach o skutkach grzechu pierworodnego, więc i posuwają się za daleko w ujmowaniu wolności Niepokalanej od tych skutków. Uderza w samym dogmacie pomijanie pojęcia śmierci Maryi, mimo że przytaczane świadectwa Tradycji wyraźnie ją przyjmowały. Wiadomo, że papież ustąpił tu tzw. immortalistom, którzy zgodnie ze swym mianem odmawiali śmierci Niepokalanej, bo skoro śmierć jest skutkiem grzechu Adama, to Maryja „musiała” być od Niej wolna... Według nich miało tego dowodzić „zaśnięcie” Matki Bożej, o którym mówi Tradycja; nie zauważali przy tym, że każda śmierć chrześcijańska stanowi według Apostoła zaśnięcie w Panu¹⁵... Mimo wszystko, immortalisci należeli do wyjątków, a teologowie, którzy dostrzegali brak umiaru w ich argumentach, przesadzali pod innym względem, widząc skutek grzechu Adama nie w śmierci „jako takiej”, ale w towarzyszących jej zwłokach oraz ich rozkładzie. Dzisiaj trzeba uznać te wyobrażenia za fantastyczne, tym bardziej, że samo biblijne opowiadanie o pierwszym grzechu widzi jego skutek w śmierci gwałtownej, w grzesznym zabójstwie¹⁶. Ponadto:

bearb. R.P. Meyer, Freiburg 2004, 3-392; por.: J. BOLEWSKI, *Das Assumptio-Dogma und seine Bedeutung für die Eschatologie nach Karl Rahner*, „Collectanea Theologica” 58(1988), fasc. spec., 89-152.

¹⁵ Por. 1 Tes 4, 14. 16 („umarli” w Jezusie Chrystusie są dosłownie *koimethentas*, „śpiący” w Nim).

¹⁶ Więcej w: J. BOLEWSKI SJ, *Początek i śmierć człowieka w Starym Testamencie*, „Horyzonty Wiary” (1990) nr 5, 19-33.

nawet jeśli przyjąć tradycyjne wyobrażenie, że zwłoki oraz ich rozkład są skutkiem grzechu pierworodnego, to Niepokalana wcale nie „musiała” być od tego zachowana, skoro nie była zachowana od cierpienia, które też uważano za skutek grzechu Adama.

Pojawia się tu kwestia pojmowania dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Definicja Piusa IX mówi o zachowaniu Maryi „w pierwszej chwili” poczęcia w wolności „od wszelkiej zmazy pierworodnej winy”: *ab omni originalis culpae labe*¹⁷. To złożone pojęcie zakłada tradycyjne rozróżnienie w grzechu pierworodnym u potomków Adama między „zmazą”, która oznacza brak łaski uświęcającej i wymaga „zgådzenia” przez chrzest, a pozostałymi skutkami – zostającymi także później. Skoro istotą dogmatu było przyjęcie, że Maryja już od poczęcia była pełna łaski uświęcającej, to kwestia innych, tradycyjnie przyjmowanych skutków grzechu pierworodnego nie jest istotna – stanowi właściwie skutek i pozostałość augustyńskiego ujęcia grzechu pierworodnego, skupionego właśnie na tych „dodatkowych” elementach Adama oraz ich „braku” po grzechu. Dlatego współczesna mariologia, która skupia się na łasce uświęcającej w poczęciu Niepokalanej, stwierdza podobieństwo do początku dzieci Bożych na chrzcie świętym, zauważając, że chrzest, *na płaszczyźnie sakramentalnej, odpowiada zdarzeniu Niepokalanego Poczęcia Maryi*¹⁸. Pytając zatem o wyjątkowy charakter Niepokalanego Poczęcia, już Karl Rahner zauważał, że nie wyróżnia się ono tym, iż Maryja została napelniona łaską „trochę wcześniej” od innych, u których dokonuje się to przez chrzest; istotna jest raczej obecność Matki – jak ukazuje list apostolski Piusa IX – w *jednym i tym samym dekrecie, co Wcielenie*¹⁹. Mówiąc inaczej: Niepokalane Poczęcie Maryi jest objawieniem w czasie, w początku życia Matki Bożej, Jej odwiecznego początku w Bożym planie związanym z Wcieleniem Syna.

Jednak i to nie wszystko... Przytoczone słowa Piusa IX, dające prawdziwie nowe światło na tajemnicę Niepokalanego Poczęcia, mówią

¹⁷ Por. DH 2803. Autor przekładu polskiego, W. Pietkun, dodaje w przypisie: *Temu samemu tekstowi łacińskiemu można nadać inne określenie w tłumaczeniu polskim, a więc: zachowana była wolną od obciążenia czymkolwiek z tego, co w zmazie pierworodnej jest winą; albo: była zachowana od udziału w tym wszystkim, co w zmazie pierworodnej jest winą; albo: była zachowana przed popadnięciem w zmazę winy pierworodnej.*

¹⁸ PAPIESKA MIĘDZYNARODOWA AKADEMIA MARYJNA, *Matka Pana. Pamięć – obecność – nadzieja. Niektóre aktualne zagadnienia dotyczące postaci i misji Najświętszej Dziewicy Maryi*, Watykan 2000, w: „Salvatoris Mater” 5(2003) nr 3, 311-398, szczeg. 353.

¹⁹ K. RAHNER, *Schriften zur Theologie*, Bd. I, Einsiedeln 1954, 231; podjął to z aprobatą: J. RATZIGER, *Córa Syjonu...*, 55.

ponadto, że *tymi samymi słowami, które w Piśmie Świętym odnoszą się do niestworzonej Mądrości i oznaczają Jej odwieczne pochodzenie, Kościół zwykł posługiwać się zarówno w pacierzach kapłańskich, jak i we Mszy świętej, odnosząc je do Poczęcia tejże Dziewicy, które zostało postanowione w jednym i tym samym dekrete, co Wcielenie Mądrości Bożej. Co to znaczy? Tutaj otwiera się nowa perspektywa...*

5. Perspektywa pobożności maryjnej

Rozważania wokół maryjnych dogmatów doprowadziły do Mądrości, która ściśle łączy się z pobożnością – nie tylko dlatego, że mądrość i pobożność, jak widzieliśmy, pojmowane są w Piśmie Świętym jako dary Ducha Świętego. Ważne było także wskazanie na „tajemnicę pobożności” jako tajemnicę Wcielonego Syna, który został usprawiedliwiony w Duchu – jako Wcielona Mądrość, „usprawiedliwiona przez wszystkie swoje dzieci”... Mamy tu dwojaką paralelę: z jednej strony usprawiedliwienie Wcielenia Syna i Mądrości, z drugiej strony dokonanie tego przez Ducha i przez dzieci Mądrości. Pierwsza paralela ukazuje Jezusa jako wcieloną Mądrość, a druga – dopowiada, że poznanie tajemnicy dokonuje się dzięki Duchowi działającemu w dzieciach Mądrości.

Pierwszy wątek został rozwinięty w Nowym Testamencie tam, gdzie umiłowany uczeń w Prologu swej Ewangelii złączył Boską Mądrość ze Słowem, które stało się Ciałem; podjął to również Apostoł Paweł, gdy postrzega Chrystusa jako Mądrość ukrzyżowaną²⁰... Drugi wątek odpowiada z kolei temu, że biblijna Mądrość w swym Boskim wymiarze wiąże się nie tylko ze Słowem, ale – może nawet bardziej – z Duchem jako Boskim Tchnieniem²¹; stąd ojcowie Kościoła, jak Ireneusz z Lyonu, mogli łączyć Drugą Osobę chrześcijańskiej Trójcy ze Słowem Bożym, a Trzecią – z Mądrością, mówiąc o Stwórcy, że *uczynił wszystko przez siebie samego, to znaczy przez swoje Słowo i przez swoją Mądrość, czyli przez Syna i Ducha*, którzy są jakby *Jego rękami*²². To znaczy: wcielenie Mądrości jako Słowa w Jezusie może być opisane jako dokonane w Duchu-Mądrości, który (która) działa w Maryi; dzięki temu z kolei Maryja – wyróżniona pośród dzieci Mądrości – może się stać obrazem Mądrości

²⁰ Więcej w: J. BOLEWSKI SJ, *Niebieska Niewiasta...* (rozdz. IX: *Logos i Sofia*).

²¹ Mądrość jest charakteryzowana w Starym Testamencie nie tylko jako *duch rozumny, święty, jedyny* (Mdr 7, 22), ale znajdujemy ponadto wypowiedzi, gdzie Mądrość i „Święty Duch” pojawiają się synonimicznie (por. Mdr 1, 4; 9, 17).

²² KKK 292.

jako Duchowej Matki, skoro wyznajemy Ją nie tylko jako Matkę Syna Bożego, ale także naszą Matkę – w Duchu Świętym.

Powyższe rozważania wymagają rozwinięcia, na które tu brakuje miejsca²³... Należy mianowicie głębiej uwzględnić związek Boskiej Mądrości nie tylko z Drugą, lecz i Trzecią Osobą Trójcy Świętej, Osobą Duchową, którą w odróżnieniu od Ojca i Syna należałoby nazwać Matką, zgodnie zresztą z kobiecą symboliką Mądrości oraz duchu-*ruah*, określanej w Biblii jako Matka i Oblubienica. W tej perspektywie maryjna pobożność otwiera się na światło, rozjaśniające związek Maryi z Trzecią Boską Osobą. Tu właśnie trzeba powrócić do przytoczonych słów bł. Piusa IX, gdzie wypowiedź odniesiona w Biblii do „niestworzonej Mądrości” i Jej „odwiecznego pochodzenia” jest odniesiona przez Kościół do poczęcia Maryi.

Papież ma naturalnie na myśli zwłaszcza słowa Mądrości, gdzie nazywa ona siebie „początkiem” Bożego działania, w którym Stwórca poprzedza dzieło stworzenia (Prz 8, 22 n). Słowa biblijne są jednakże wieloznaczne, wskazują wprawdzie niestworzony, Boski wymiar Mądrości, ale także jej wymiar stworzony, podkreślany przez współczesnych egzegetów i wykorzystywany przez Ariusza, żeby „takiej” Mądrości jako Słowu odmawiać Boskości, współistotności z Ojcem, skoro jest uznawana tylko za stworzenie; dlatego w reakcji na zastrzeżenia Ariusza ojcowie zaczęli stosować kwestionowane słowa Mądrości nie do Chrystusa, tylko do Maryi²⁴... Zauważmy, że Pius IX odróżnia oba wymiary, mówiąc z jednej strony o „niestworzonej” Mądrości, a z drugiej strony łącząc ją ze stworzeniem – poczęciem Maryi. Znaczące jest ukazanie jedności obu wypowiedzi, bez ich mieszania. Tę jedność umożliwia zauważenie, że niestworzona Mądrość oznacza pierwotny „plan” Ojca, związany nie tylko z Osobami Słowa i Ducha, ale także ze stworzeniem, w którym obok Wcielenia Syna pojawia się Jego ludzka Matka, tak że święte poczęcie Jezusa ściśle się wiąże ze świętym poczęciem Maryi.

Biblijna wizja Mądrości jako „początku” stworzenia w świetle „niestworzonego”, odwiecznego planu Boga jest w refleksji Piusa IX najważniejszym elementem uzasadnienia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Papież nawiązuje do tego już u początku swego listu apostołskiego. Powołuje się na Bożą Mądrość, która *potężnie dosięga wszystkiego od*

²³ Więcej w: J. BOLEWSKI SJ, *Teologiczne tropy tajemnicy kobiecości*, w: *Godzina kobiet? Recepcja nauczania Kościoła rzymskokatolickiego o kobietach w Polsce w latach 1978-2005*, red. E. ADAMIAK, M. CHRZĄSTOWSKA, Poznań 2008, 137-150.

²⁴ Zob. więcej: J. BOLEWSKI SJ, *Początek w Bogu. Jedność dziewiczego i niepokalanego poczęcia*, Kraków 1998, 344 nn.

końca do końca i wszystkim rządzi łagodnie²⁵, po czym opisuje Boży plan, uwzględniający upadek Adama: *Na samym tedy początku i przed wszystkimi wiekami wybrał Bóg i swemu Synowi przeznaczył Matkę, z której wcielony po szczęśliwym wypełnieniu się czasów miał się narodzić. I umiłował Ją Bóg miłością wyższą niż kogokolwiek ze stworzeń w stopniu tak wielkim, iż po prostu w Niej samej znalazł najpełniejsze upodobanie.* W liście ten opis ciągnie się dalej, ale zauważamy: wszystko, co papież odnosi tu do Maryi, zawiera się w opisie Mądrości, zwłaszcza we wspomnianym hymnie, w którym Ona sama mówi o sobie w obliczu Stwórcy, że jest *rozkoszą Jego dzień po dniu, cały czas igrając przed Nim* (Prz 8, 30)...

To prawda: biblijna Mądrość obejmuje Niepokalaną, ale się do Niej nie ogranicza – zarówno ze względu na swe Boskie cechy, jak i po stronie stworzenia. Jeśli Boskie cechy Mądrości łączą Osoby Słowa i Ducha (Syna i Matki), to cechy stworzone wskazują koncepcję (jako plan i poczęcie – *conceptio!*) całości stworzenia, zawartą w „początku” związanym z Mądrością, a następnie realizowanym w samym dziele stworzenia. Ponadto, skoro „igranie” Mądrości przed Stwórcą realizuje się w „igraniu” na ziemi zwłaszcza przez to, że znajduje ona *radość przy synach ludzkich* (Prz 8, 30 n), to „koncepcja” stworzenia w Mądrości może być złączona zwłaszcza z pierwotną wizją ludzkości. Wczesne świadectwo chrześcijańskie z czasów poapostolskich wiąże tę pierwotną wizję z Chrystusem oraz *Eklezją duchową, która została stworzona przed słońcem i księżycem*, a później, w czasach ostatecznych, *stała się widzialna w ciele Chrystusa*²⁶. Wizja stanowi rozwinięcie tego, co znajdujemy w Liście do Efezjan. Eklezja duchowa kryje się tu w odwiecznym wybraniu nas „w Chrystusie”, abyśmy byli święci i niepokalani, a gdy ludzkość uległa grzechowi, Chrystus objawił się, by znowu ją oczyścić i stawić przed sobą Eklezję jako świętą i niepokalaną²⁷...

Nasuwa się wniosek: biblijne wypowiedzi o świętej i Niepokalanej Dziewicy, która jest obrazem Mądrości, odnoszą się na pierwszym miejscu do Eklezji, natomiast do Maryi mogły być odniesione wtedy, gdy

²⁵ Dodajmy, że przywołane słowa *Ineffabilis Deus* odwołują się do Mdr 8, 1: *Sięga potęgą od krańca do krańca i włada wszystkim z dobrocią* (w przekładzie BT). W jeszcze innej wersji słowa są przywołane w jednej z adwentowych antyfon „pacierzy kapłańskich”, czyli brewiarza (na 17 grudnia).

²⁶ *Drugi List Klemensa do Koryntian*, 14, 2; cyt. wg: *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, tł. A. Świderkówka, opr. M. Starowieyski, Wyd. Znak, Kraków 1988, 115.

²⁷ Więcej w: J. BOLEWSKI SJ, *Mądrość i misterium ‘Listu do Efezjan’*, „Studia Bobolanum” (2005) nr 1, 15-35.

została Ona rozpoznana jako „typ” i czysta personifikacja Eklezji²⁸. Jeśli więc argumentacja, która doprowadziła w pobożnej refleksji do sformułowania dogmatu Niepokalanego Poczęcia, „przeskakuje” poniekąd Eklezję w przejściu od Mądrości do Maryi, to dzisiaj należy potraktować dogmat jako początek kolejnego etapu zgłębiania zagadnienia, w jakim sensie dogmatyczne spojrzenie na poczęcie Maryi w świetle Mądrości naświetla także nasz początek, skoro Eklezja duchowa jako pierwotna wizja ludzkości obejmuje nie tylko Niepokalaną, lecz i nas. A zgłębianie tego nowego spojrzenia prowadzi do przyjęcia, że także w naszym początku działa pierwotna łaska, bardziej pierwotna anizeli grzech pierwotny, który ją w nas ukrywa²⁹...

W ten sposób ostatnie dwa dogmaty maryjne pozwalają zapoczątkować nowy etap refleksji teologicznej, w której pobożność jest otwarta na tajemnicę Mądrości. Nie należy oczekiwać nowych dogmatów, a wystarczy przyjąć światło tych, które już otrzymaliśmy. Prostota dogmatycznych definicji stanowi zaproszenie, by z większą odwagą oderwać się od wyobrażeń z przeszłości, które pobudzały pobożną refleksję, a dzisiaj nie wytrzymują prostej refleksji krytycznej. W świetle Mądrości znajdziemy więcej innych argumentów biblijnych, lepiej objaśniających dogmat od argumentacji tradycyjnej. A kolejne światło dla pobożności stanowią nowożytnie wizje maryjne, zwłaszcza te najważniejsze – z Rue du Bac w Paryżu (1830), Lourdes (1858) i Fatimy (1917) – bo nie tylko potwierdzają one dogmat, ale jeszcze głębiej go naświetlają³⁰. Refleksja podjęta w tym świetle – w otwarciu się na Mądrość – będzie błogosławieństwem zarówno dla teologii dogmatycznej, jak i dla pobożności całego ludu Bożego.

O. dr hab. Jacek Bolewski SJ
Papieski Wydział Teologiczny „Bobolanum” (Warszawa)

ul. Rakowicka 61
PL - 02-532 Warszawa

e-mail: j.bolewski@jezuici.pl

²⁸ Por. J. RATZINGER, *Córa Syjonu...*, 53 nn.

²⁹ Więcej w: J. BOLEWSKI SJ, *Grzech jako pierwotny?*, „Collectanea Theologica” 64(1994) nr 3, 11-26; TENZE, *I-lustracja Niepokalanej*, Niepokalanów 2007, 133-135, 238, 262.

³⁰ Więcej w: J. BOLEWSKI SJ, *Misterium Imienia: „Jestem Niepokalane Poczęcie”*, „Salvatoris Mater” 11(2009) nr 1, 75-91.

La Madre del Signore. Tra il dogma e la devozione

(Riassunto)

L'accoglienza di Maria inizia il cammino che non ha fine. Il mistero di Maria ci svela il mistero del Signore che sta al centro della nostra vita di fede e della nostra devozione.

L'autore divide il suo articolo in questo modo: 1) Il dogma e la devozione – la fonte (la Scrittura); 2) La devozione e la Madre del Signore; 3) La devozione che porta ai dogmi; 4) Il dogma che rischiara la devozione; 5) La prospettiva della devozione mariana.